

Są przedstawienia, które można polecać każdemu, są też takie, których nie należy polecać nikomu, ale bywają i te szczególne, je-
kie można polecić tylko niektórym. Wybranym. Znamcom i, koneserom
i miłośnikom sztuki teatru, szczególnie wrażliwym na jej uroki,
zdolnym do smakowania dzieł o niebanalnej strukturze, treści i fo-
mie, odbiegających od powszednich doświadczeń. Właśnie taką sztukę
i taką inscenizację można obejrzeć na scenie Teatru Dramatycznego
- dzieło wybitnego krakowskiego reżysera Krystiana Lupa zatytuło-
wane "Wymazywanie". Jest to adaptacja sceniczna powieści austriac-
kiego pisarza Thomasa Bernharda pt. "Auslöschung" dokonana przez
reżysera przedstawienia.

"punktem wyjścia - jak pisze Lupa - staje się nagła śmierć ro-
dziców bohatera (a właściwie autora tej fikcyjnej autobiografii)
- śmierć w wypadku samochodowym. Czas od otrzymania wiadomości do
pogrzebu jest czasem "Auslöschung", czasem gigantycznego, pełnego
sprzeczności monologu, rozpiętego między pokasą generalnej prze-
miany dotychczasowego życia, w której wszystko negatywne, wszyst-
ko, co zafałszuje i deformuje / człowieka / jego obraz świata, zostanie uni-
cestrwione, a presją powrotu na łono rodziny i podjęcia obowią-
zków i przywilejów spadkobiercy... Staje się to okazją do rozre-
chunku ze współczesną (ogólną i rodzimą - austriacką) filozofią
życia, z jej systemem norm i wartości, a również rozrachunku z
tradycjami literackiej twórczości. Wszystko to zdaniem Bernharda
jest fałszywe i prowadzi do dalszych nieodwracalnych zafałszo-
wań... "Auslöschung" to propozycja oczyszczenia, uratowania ludz-
kiej godności i prawdy przez "wymazanie" - bezkompromisową i bez
warunkową redukcję, najradykałniejszą amputację chorej duchowej
tkanki... Dla twórców teatralnej adaptacji to wielkie wyzwanie
do możliwie najdalej posuniętej refleksji o prawdzie i kłamstwie
teatru..."

Przedstawienie składa się z dwu części : I - "Rzym" i II -

"Wolfsegg". Każda z nich trwa dobre 3 godziny, wobec czego cały spektakl został rozłożony na dwa kolejne wieczory (ale bilety, które niestety nie są tanie, trzeba wykupić na każdą część z osobna). "Rzym" jest trochę mglistą, jakby przeżywaną we śnie, wewnętrzną retrospekcją głównego bohatera tj. Franza Josefa Muraua. "Wolfsegg" to jego bezpośrednie przeżycia w trakcie pogrzebu rodziców. O ile część pierwsza rozgrywa się w świecie onirycznym, mglistym, rządzącym się własną logiką zdarzeń i własnym czasem (Lupa jest mistrzem w swobodnym operowaniu czasem scenicznym) jakże różnym od naszego, widzów, to część druga należy całkowicie do świata realnego, codziennego, wpisanego w potoczne doświadczenie każdego widza. Była to również główna część, którą podkreślił, inscenizując (przez scenografa spektaklu) zupełnie odmiennie ukazuje nam świat w części pierwszej, gdzie jest on nieostry, jakby rozplywający się raz po raz, świat snu, wspomnień i marzeń, niżli wyświeca świat części drugiej dosadnie werystyczny, rzeczywisty, jakby wprost z życia przeniesiony na scenę.

I jeszcze jedno : adaptacja tekstu (i jego inscenizacja) jest tak pomyślana, że dopiero oglądając część drugą zaczynamy dobrane rozumieć część pierwszą. Twarde realia rzeczywistości stają się kluczem do pomrocznych, onirycznych retrospekcji. Niezła to łamigłówka dla widza, jak świetnie jednak zrobiona i jak fascynująca.

Wszystko co dotyczyło inscenizacji ma odniesienia i do gry aktorskiej z kreacją Piotra Skiby, jako młodego intelektualisty austriackiego - Franza Josefa Muraua - na czele. Należy też podkreślić popisową rolę Marka Walczewskiego w dowcipnie przerysowanej postaci Kardynała Spadoliniego, bardzo interesującego Zygmunta Malanowicza (Wujek Georg), świetną, pełną ironii Aleksandrę Konieczną (Kucharka), interesującą Jolantę Fraszyską (Cecyli^a siostra Franza), przezabawną pantomimę Krzysztofa Szekalskiego

(Fotograf) i całą resztę zgranego, zdyscyplinowanego i sprawnego zespołu. Nieczęsty to przykład gry prawdziwie zespołowej, cały czas utrzymanej w jednym stylu i poddanej żelaznemu rygorowi nadrzędnej myśli inscenizatora. Ogromna praca, wielka kultura i mistrzowskie opanowanie rzemiosła, obok wrażliwości i bogactwa wyobraźni, konsekwencji i mądrości znaczą to przedstawienie Krystiana Lupy. Reżysera nie łatwych, ale wspaniałych i głębokich inscenizacji dla publiczności złożonej ze znawców. Widowni "Wymazywania". Tych, którzy szukają w teatrze czegoś więcej niż rozrywki gotowi poświęcić mu bardziej uważną uwagę niż telewizyjnym serialom.

A więc : Panie i Panowie, Znaczący i Znaczący, Teatraomani, Inteligencja, Poszukiwacze awangardowych nowości i zapieklisi w Akademii Tradycjonaliści - zapraszając ten swój "bryk" do "Wymazywania"-zapraszam do Teatru Dramatycznego na dwa popołudnia. Nie pożałujecie Państwo. Zapewniam.

Andrzej Housbrandt